Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 094. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVIII — NOWE MIASTO LUBAWSKIE, WTOREK, DNIA 5 LIPCA 1938. — N — Nr 80

Takie słowa, a takie czyny.

Podawaliśmy niedawno temu na łamach naszego pisma, jak to Ozon zaczął naraz głosić hasła antysemickie, nie wiele różniące się od tych, które głosi Stronnictwo Narodowe. Ogłaszając je na łamach naszego pisma, opatrzyliśmy je uwagą, że **mało znaczą słowa**, jeżeli za nimi nie pójdą **czyny.** Tych czynów poleciliśmy Szan. Czytelnikom wpierw odczekać. Uwaga ta nasza podyktowana była poważnym niedowierzaniem względem tych, którzy te hasła poczęli głosić, znamy przecież dobrze sentymenty i dążenia **czynników ozonowo-sanacyjnych.** I nie omyliliśmy się. Hasła te antysemickie okazały się dość rychło **pustym frazesem.** Obecnie na warsztacie sejmowym znajduje się ustawa o ordynacji wyborczej **do samorządów.** Nastręczyła ona doskonałą sposobność do wykazania ze strony sanacyjno-ozonowych sfer szczerości swych antysemickich enuncjacyj. Całe społeczeństwo narodowe, a stanowi ono ogromną większość, domaga się **oddzielnych kurii** dla **Zydów,** a to w tym celu, żeby Zydzi nie mogli żadną miarą wpływać na wynik **wyborów polskich wyborców.** Znaną bowiem jest rzeczą, że Zydzi łączą się ze skrajną lewicą polską i przy jej pomocy wobec silnego zażydzenia miast naszych zd**obywają z łatwością przewagę w rządach miast naszych.** Temu należało za wszelką cenę **przeszkodzić.** A łatwo było tego dopiąć — przez **utworzenie osobnych kuryj** żydowskich. Sam rząd nie uważał tego rodzaju postawienie sprawy za **niezgodne z konstytucją,** oświadczył to przecież wyraźnie wicemin. Korsak. A jednak we wszystkich obradach komisyjnych w sprawie żydowskiej **panowało** zupełne **milczenie. Zaden** z nowo **upieczonych „antysemitów“** i **„nacjonalistów“** nie podjął tej kwestii, nie **zaproponował** nawet **osobnej kurii** dla Zydów. Takie propozycje nie padły ani ze strony **„Ozonu“** ani ze strony grupy „Jutra Pracy“, która tak głośno reklamuje swój nacjonalizm.

Z tego wszystkiego wynika niezbicie, **jaką wartość** i znaczenie mają hasła **antysemickie** po tej stronie. Hasła **narodowe i antysemickie,** wysuwane przez „Ozon“ i inne grupy **piłsudczyków,** są natury czysto **kombinatorskiej, agitacyjnej.** Widząc, że społeczeństwo polskie, a na czele młodzież, coraz bardziej przejmuje się **ideą narodową,** coraz silniej stawia postulat **unarodowienia całego życia publicznego** w Polsce, żeby nie utracić jeszcze reszty gruntu pod nogami w tym społeczeństwie, wywiesiły one szyld antysemicki, pomalowany na kolor nacjonalistyczny. Ale też na tym koniec. Poza te hasła obóz ten nie wyszedł. Z chwilą bowiem, kiedy nadarzyła się pierwsza sposobność urzeczywistnienia tych haseł w kierunku odseperowania Zydów od społeczeństwa polskiego i przyczynienia się do spolszczenia samorządu, a co za tym idzie, **odżydzenia miast,** nie odważył się tenże wystąpić **przeciw interesom żydowskim.** Niechaj ten przykład stanie się przestrogą dla tych, którzy skłonni byliby uwierzyć, że w łonie sanacyjno-ozonowym naprawdę zaszła jakaś głębsza przemiana w poglądach i przekonaniach. W rzeczy samej nic **się tam nie zmieniło.** I dla tego, kto chce **Polski odżydzonej,** Polski, w której by **naród polski był** gospodarzem, winien pamiętać o tym, że tego nigdy nie da się **osiągnąć** pod egidą ozonowo-sanacyjną, a jedynie i wyłącznie pod sztandarem **Obozu Narodowego.**

P. Prezydent RP. ułaskawił 147 więźniów.

Pan Prezydent RP ułaskawił 147 więźniów, którzy zatrudnieni byli przy robotach publ., prowadzonych w różnych miejscowościach kraju, w ośrodkach więziennych na otwartym powietrzu.

Zbiorowe ułaskawienie objęło skazanych na kary nie przekraczające roku.

Należy nadmienić, że w marcu ułaskawiono również 150 więźniów, którzy wykazali wyjątkową gorliwość przy robotach publicznych.

W sprawie inż. Doboszyńskiego.

Donosiliśmy już, że władze sądowe oddaliły prośbę obrońców inż. Doboszyńskiego o wypuszczenie go na wolność za złożeniem kaucji. Jeszcze przed wniesieniem tej prośby naczelny redaktor krakowskiego „Głosu Narodu“ ks. Piwowarczyk zamieścił w swym dzienniku następujące oświadczenie:

„Zdawało się, że w czerwcu tego roku inż. Doboszyński wyjdzie na wolność. Tak się jednak nie stało. Na skutek znanego wyroku Sądu Najwyższego sprawa będzie rozpatrywana przez trzecie już forum sądowe, a on sam siedzi w areszcie, czekając na nową rozprawę. Siedzi — dodajmy — już dwa lata.

Nie sądzę, by to przedłużające się więzienie inż. Doboszyńskiego było pożyteczne. Zostawiam na boku sprawę jego winy. Czekam z ufnością na ostateczny wyrok sądu. Ale cokolwiek o tej sprawie powiemy, musimy wszyscy przyznać, że inż. Doboszyński działał z pobudek patriotyzmu. I to należy podkreślić... Dwaj skazani w procesie wileńskim komuniści Dembiński i Jędrychowski — zostali za kaucją wypuszczeni na wolność. Po wyroku! Doboszyński walczył z komunizmem.

Odmówicie mu roztropności? Dobrze, ale nie odmawiajcie mu patriotyzmu i nie stawiajcie go niżej od komunistów!

Obrońcy inż. Doboszyńskiego — jak donosi prasa — zwrócili się do Sądu Okręgowego we Lwowie o wypuszczenie go na wolność i o umożliwienie mu odpowiadania z wolnej stopy. Pozytywna odpowiedź Sądu byłaby przyjęta z prawdziwą ulgą przez całe społeczeństwo. Byłaby bowiem oszczędzeniem młodego człowieka, którego zdrowie i siły więzienie rujnuje. Słyszę, że inż. Doboszyński wykończa książkę o ustroju politycznym Polski, jako „pendant“ do „Gospodarki Narodowej“, która tyle wywołała zainteresowania. W więzieniu nie może jej skończyć. Trzeba mu dać sposobność do pracy na wolności.

Ile razy do więzienia polskiego wędrował działacz lub literat komunistyczny, poruszano — pamiętamy — wszystkie sprężyny, byle go wydobyć na wolność. Nie chcemy wpływać na tok rozprawy sądowej ani na wymiar sprawiedliwości, Ale mamy prawo do jednej prośby pod adresem właściwych władz sądowych:

Doboszyński siedział dwa lata w więzieniu śledczym i areszcie prewencyjnym. Jeśli go sąd lwowski zasądzi, będzie siedział także po wyroku skazującym. Ale pozwólcie mu wyjść teraz przed rozprawą na wolność! Niech odpowiada z wolnej stopy!

Pomyślna w tej sprawie decyzja byłaby głosem zarówno serca, jak rozsądku.

Pochylę z szacunkiem głowę przed wyrokiem Sądu o winie inż. Doboszyńskiego i o karze. Ale pochylę ją ze smutkiem, gdy decydujące władze sądowe odrzucą prośbę jego obrońców o zwolnienie go z aresztu.

Ks. Jan Piwowarczyk.

„Mały Rocznik Statystyczny“ drukowany jest w żydowskiej drukarni.

„ABC“ zwraca we wstępnym artykule (nr 139 z 2 lipca) uwagę na to, iż b. pożyteczne wydawnictwo, jakim jest „Mały Rocznik Statystyczny“, drukowany jest w zakładach graficznych w Grodnie, których właścicielem jest Ł. Mejłachowicz. Zakłady graficzne Mejłachowicza są własnością żydowską.

Prasa zwracała też wielokrotnie uwagę, że niezwykle skąpe są w „Małym Roczn. Statystycznym“ dane o sprawie żydowskiej. Bardzo charakterystycznym jest fakt nieumieszczenia w indeksie słowa „Zydzi“.

Koło Rolników domaga się ustaw oddłużeniowych.

Jak donosi „Wieczór Warszawski“, Koło Rolników w sejmie, które zbiera się 5 bm., zamierza podobno domagać się uzupełnienia planu pracy obecnej sesji parlamentarnej kilkoma ustawami oddłużeniowymi, ewtl. zwołania dla tych spraw nowej sesji nadzwyczajnej.

„Słowo Pomorskie“ pod obstrzałem cenzury.

Toruńskie narodowe „Słowo Pomorskie“ zbyt często ulega konfiskacie. Niedawno temu zajęte zostało ogłoszone w tym piśmie stanowisko Stron. Narod. w stosunku do obecnego projektu ustawy o ordynacji wyborczej do samorządów. W żadnej innej gazecie takiej konfiskaty nie było. Sędzią potwierdzającym tę konfiskatę jest p. Erdmann. Ostatnio znów donosi „Słowo Pom.“, że zostało skonfiskowane za artykuł wstępny, który również ukazał się w innych pismach narodowych i w żadnym z nich skonfiskowany nie został. Poza tym uległy konfiskacie dwa ustępy opisu uroczystości **wręczenia darów społeczeństwa** na FON w **Nowym Mieście Lub.**

Wiejska ordynacja wyborcza.

Uchwały komisji sejmowej.

Sejmowa komisja administracyjno-samorządowa zakończyła w piątek obrady nad „projektem ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych i przyjęła ją z licznymi poprawkami.

Rajważniejszą z tych poprawek jest zniesienie w gromadach okręgów jedno-mandatowych, a w gminach zarówno jedno jak i dwumandatowych. Poza tym zaostrzono kontrolę czynnika obywatelskiego nad przebiegem wyborów, zmniejszono ilość podpisów pod zgłoszeniem listy kandydatów na 5 do 10, Kalendarz wyborczy ustalono w ten sposób, aby zgłoszenie list oobyć się mogło już po uprawomocnieniu się spisów wyborców.

Sejm we środę.

Posiedzenie pełnego Sejmu odbędzie się we środę, 6 bm. o godz. 11-ej przed poł. Porządek dzienny nie jest jeszcze ustalony, ale niewątpliwie wejdą już pod obrady projekty ustaw samorządowych.

Rekonsolidacja pod wodzą płk. Sławka.

Byłby to powrót do tego, co było.

Wybór płk. Sławka na marszałka sejmu obudził żywą działalność t.zw. grupy pułkownikowskiej. Działalność tej grupy idzie w kierunku t.zw. rekonsolidacji, to znaczy połączenia rozbitych dziś grup sanacyjnych w jeden obóz. Byłby to więc zupełny nawrót do tego punktu, z którego się wyszło, tj. od dawnego BBWR. Pewno, że tym panom marzyć się musi ten poprzedni stan rzeczy, ale Polska drugi raz takiego samego BB już nie zniesie. Ci panowie będą już musieli się pogodzić z tym, że co było, to minęło już bezpowrotnie.

„Polonia Restituta“ dla Ewy Curie

Paryż. Ambasador RP. Łukasiewicz wręczył Ewie Curie odznaki kawaleryjskiego krzyża „Polonia Restituta“, nadesłanego jej przez Prezydenta RP., za książkę, którą Ewa Curie napisała o swej matce Marii Curie-Skłodowskiej.

Poświęcenie sztandaru Str. Narod. w Wilnie.

Gwóźdź metropolity wileńskiego.

W niedzielę, dnia 26 czerwca odbyła się w Wilnie podniosła uroczystość **poświęcenia sztandaru Zarządu Okręgowego Str. Narod. w Wilnie.** W uroczystościach, prócz licznych członków SN wziął udział dr Bielecki, wiceprezes Zarządu Głównego SN z Warszawy. Dr Bielecki wygłosił podniosłe przemówienie. Podkreślić należy, że przy wbijaniu gwoździ **pierwszy gwóźdź wbił ks. dyr Mościcki w imieniu JE Ks. arcybiskupa-metropolity Jałbrzykowskiego. Ks. dyr Swierkowski ofiarował gwóźdź Instytutu Akcji Katolickiej.**

Uroczystość wywarła ogromne wrażenie i przyczyni się jeszcze do spotęgowania działalności SN.

Komedia głosowania w Rosji.

W Rosji bolszewickiej odbyły się wybory do Najwyższej Rady Republiki Sowieckiej. Wszyscy oddali głosy na wyznaczonych z góry kandydatów. Liczba głosów oddanych na wyznaczonych kandydatów, wynosi 99,9 proc. Zważywszy, że w Rosji nie ma żadnej osobistej wolności, całe głosowanie jest tylko komedią.

Tajna radiostacja przeciwhitlerowska.

Poznań. Z okolicy Ujścia donoszą, że od kilku dni coraz częściej słychać tam działającą na terenie Rzeszy tajną radiostację, pracującą na krótkich falach, długości 30,8 m. oraz 20,8 m. Hasło tej stacji brzmi: „Hier ist der Freiheitssender" (Tu jest rozgłośnia wolności).

Co dzień o godz. 22 rozpoczyna wspomniana rozgłośnia swoją pracę. Jest ona bardzo słaba, z trudnością też pokonywuje różne przeszkody.

Kierownicy tej rozgłośni są dobrze poinformowani o stosunkach, panujących na terenie Rzeszy, szczególnie ostro piętnuje stacja obozy koncentracyjne.

Na zakończenie speaker zawsze mówi:

„Pomimo prześladowań „Gestapo" kontynuujemy naszą walkę o wolność. Do usłyszenia o godz. 22 dnia następnego".

Niesłychana obelga niemiecka polskiego rzemieślnika.

Dwutygodnik niemiecki „Ostland" zamieścił artykuł pt. „Rzemiosło niemieckie w Polsce", w którym wielce obelżywie wyraża się o polskim rzemiośle, posuwając się aż do twierdzenia, „że **nie ma polskiego rzemiosła**, wszystko co Polska wystawiła w Berlinie, zrobili **niemieccy** rzemieślnicy". Pismu temu został ostatnio odebrany debit w Polsce. Słusznie! Powinno ono poza tym jeszcze przeprosić za tę obelgę polskiego rzemiosła.

Z majątków żydowskich w Niemczech powstaną wielkie kapitały.

W Rzeszy niem. zarządzono rejestrację wszystkich majątków żydowskich. Z tych mają powstać wielkie kapitały na wykonanie planu czteroletniego.

Konfiskowanie mienia zakonnego w Austrii.

Jak donosi prasa szwajcarska, został skonfiskowany w Austrii majątek Zakonu Maltańskiego i kilku zakonów katolickich.

Również Niemiecki Zakon Rycerzy, który posiadał wielkie zapasy wina, nie został oszczędzony,

30.000 zmarłych na cholerę.

Londyn. Z Allahabad donoszą, że w ciągu ostatnich 11 tygodni padło tam ofiarą epidemii cholery przeszło 30.000 osób. Wszelkie przeprowadzone dotychczas usiłowania stłumienia epidemii zawiodły.

Epidemia dżumy i cholery.

Na pograniczu Boliwii i Argentyny wybuchła epidemia dżumy. W Indiach zaś dotychczas ofiarami cholery — która szerzy się nagminnie — padło 17.350 osób.

W Japonii wielka katastrofa powodzi.

W całej Japonii silne ulewy deszczowe spowodowały wielką powódź. Dwa silne wstrząsy podziemne, które odczuto prawie w całej Japonii, powiększyły w znaczn. stopniu szkody, wyrządzone przez szalejącą od kilku dni powódź.

Tokio przez powódź jest odcięte od świata.

Amb. Wieniawa-Długoszewski u Mussoliniego.

Rzym. We wtorek szef rządu Mussolini przyjął w pałacu Weneckim ambasadora RP przy Kwirynale, Wieniawę-Długoszewskiego, z którym odbył rozmowę, utrzymaną w serdecznym tonie. W środę ambasador Wieniawa-Długoszewski odbył w pałacu Chigi rozmowę z ministrem spraw zagranicznych, hr. Ciano.

Poseł RP w Pradze u min. Becka.

Warszawa. Do Warszawy przybył w sprawach służbowych poseł polski w Pradze, p. Papee. Przyjęty on był przez min. spraw zagr. Becka i złożył sprawozdanie o sytuacji w Czechosłowacji.

Zjednoczenie polskich organizacyj robotniczych w Gdańsku.

Gdańsk. Na wspólnym zebraniu zarządów Polskiego Zrzeszenia Pracy i Zjednoczenia Zawod. Polskiego doszło do ostatecznego uzgodnienia we wszystkich sprawach.

Podpisano protokół o połączeniu obu organizacyj w jeden Związek pod nazwą — „Zjedn. Zaw. Polskie Zrzeszenie Pracy". Do nowej organizacji przyłączą się niewątpliwie pozostałe zawodowe Związki polskie na terenie W. M. Gdańska.

Czy starosta ma prawo wymyślać obywatelom od „durniów"?

Osławiony starosta Olearczyk skazany za zniewagę wiceprezesa S. N.

Radzyń Podlaski. Starostą powiatowym w Radzyniu Podlaskim jest Franciszek Olearczyk, który słynie z wrogiego stosunku do Stronnictwa Narodowego, będącego na tym terenie najsilniejszym ugrupowaniem politycznym. Ten sam stosunek cechował starostę Olearczyka w Lublinie, gdzie był starostą grodzkim.

Gdy w dniu 3 **maja rb. Stronnictwo Narodowe** zamierzało **urządzić akademię** dla swoich członków — starosta robił rozmaite trudności, w związku z czym w przeddzień wezwany został na konferencję wiceprezes zarządu powiatowego SN na powiat radzyński, powszechnie ceniony i poważany p. **inż. Ludwik Czarnocki**, długoletni działacz narodowy i społeczny.

W trakcie rozmowy p. starosta usiłował uczynić inż. Czarnockiego odpowiedzialnym za ewtl. ekscesy, a na oświadczenie p. Czarnockiego, iż wskutek ostatnio przebytej ciężkiej choroby serca i podeszłego wieku, liczy bowiem 64 lata, zapewne **osobiście nie będzie brał udziału** w obchodzie i nie może wziąć odpowiedzialności za jego przebieg — starosta oświadczył:

„To pan się może znaleźć w Berezie" !, a następnie dodał: **„niech pan nie robi z siebie durnia"** !

Oburzony tym zwrotem inż. Czarnocki **opuścił gabinet starosty** i w tymże dniu posłał mu swych zastępców.

Zastępcy starosty, pp. Andrzej hr. Potocki z Międzyrzecza i starosta bialski p. Lutman, powołując się na przepis kodeksu honorowego, odmówili imieniem swego mocodawcy satysfakcji, gdyż „klient ich działał **w charakterze urzędowym".**

Wobec powyższego sprawa została skierowana do Sądu Grodzkiego w Radzyniu i w dniach 24 i 25 czerwca odbyła się rozprawa.

Samego zwrotu inkryminowanego starosta nie negował, twierdził jednakże, iż **niema w nim nic obraźliwego**, że nie miał zamiaru obrażać p. Czarnockiego, że starosta ma prawo pouczać obywateli i udzielać im dobrych rad w tej formie: „Niech pan nie robi durnia", „niech pan nie daje z siebie robić durnia", czy „nabić w butelkę" it.p.

Podczas próby pojednania pełnomocnik oskarżyciela oświadczył, że mocodawcy jego wystarczy **przeproszenie wobec sądu i złożenie ofiary 300 zł na FOM.** Starosta odmówił.

Sąd Grodzki wydał w tej sprawie wyrok, mocą którego uznał winę starosty z art. 256 par. 1 **kk** za udowodnioną i **skazał starostę na 400 zł** grzywny z zamianą na **10 dni aresztu.**

Skonfundowany wyrokiem starosta zapowiedział apelację.

W Radzyniu i całym powiecie wyrok, skazujący starostę, wywołał **ogromne wrażenie.**

Czerwona flaga na polskim wybrzeżu. — Fałszywe świadectwo ZZK o nastrojach wśród kolejarzy.

Gdynia. Władze portowe w porcie rybackim Władysławowo podjęły zabiegi, aby zarząd gmachu Związku Zawodowego Kolejarzy, który wystawił sobie wielki dom wypoczynkowy w pobliżu portu, zdjął umieszczoną na **maszcie flagę czerwoną** dobrze widzianą od strony morza. Powodem tego kroku jest obawa, że załoga przejeżdżających statków może wziąć czerwoną flagę za znak, dany z lądu lub specjalny sygnał, w porcie bowiem mogą się znajdować tylko **flagi o barwach narodowych.**

Pierwsze zabiegi nie dały żadnego skutku, zarząd gmachu nie usunął bowiem czerwonej flagi, tłumacząc się, że otrzymał na to zezwolenie starostwa. Wobec odmownej odpowiedzi poczynione zostały nowe kroki, aby wreszcie flaga ta zniknęła z gmachu i nie wprowadzała w błąd statków.

Ucieczka sowieckiego komisarza GPU z bolszewickiego raju.

Agencja Domei donosi, że komisarz GPU Łuszków, druga osoba po marsz. Blücherze na Dalekim Wschodzie, uczuł się zagrożonym i umówił się z żoną, że ona ucieknie na zachód, on do Mandżuko. Otrzymawszy od żony umówioną depeszę, świadczącą, że się ucieczka udała, zarządził przegrupowanie sowieckich oddziałów granicznych i korzystając ze zamieszania oraz gęstej mgły porannej, **przekroczył granice** Mandżuki w mundurze dowódcy korpusu wojsk. Przy Łuszkowie znaleziono dokumenty, wśród których znajdował się list, pisany przez b. dowódcę sowieckich sił zbrojnych powietrznych, gen. Rapina i to własną krwią, będąc uwięziony przez GPU i znajdując się we więzieniu, w którym popełnił następnie samobójstwo. Skarży się na okropność tortur, mu zadanych, których dalej znieść nie mógł i dlatego odebrał sobie życie, zaznaczając że taką otrzymał nagrodę za tyloletnią wierną służbę sowieckim władcom. Dziwny to raj ten sowiecki ustrój — to istne piekło.

Gawędy starego Macieja z Biedaszkowa.



— No, kumie Walenty, jak zdrowienko po fatydze zeszłej niedzieli w Nowym Mieście?

— Bóg wielki zapłać, kumotrze, oj dobrze, bo mi na sercu lżej od tego, co widziałem.

— Pobeczałem się z radości, a moja stara to o tym wojsku śni i w nocy komenderuje, boć to zwyczajem kobiet komenderować, ale żeby wygłaszać we śnie swoje mowy na cześć żołnierzy, to mi się pierwszy raz zdarza. —

— No, kumie, babę przejęło do głębi i dobrze tak, a dzieciom na dobre wyjdzie.

— Oj, garnęła się ta stara lubawska wiara do naszego wojska.

Jak przed wiekami pospolitym ruszeniem waliła na Krzyżaków pod Grunwaldem, tak każdy Lubawiak spieszył na tę bezkrwawą batalię polskości i uczuć patriotyzmu, dokumentując wyraźnie, że co Lubawiak — to patriota i narodowiec.

A że to wojsko, to nierozerwalna część nas samych — to wiadomo, to nasze dzieci, to pokolenie, które dziś ma słowo i musi je mieć i zatrzymać i szerzyć, jak daleko sięgają nasze granice.

Wszędzie ich głos dojść musi, gdzie choć jeden Polak żywie na obczyźnie, na morzu, za morzem, na lądzie i w powietrzu. Tam, gdziekolwiek sztandar czerwono-biały, wiatrem szarpany, się ukaże, gdzie orzeł biały buja — tam ich głos... głos potęgi naszych dzieci, naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Grzmiący i błyskawicami miotający, — a w potrzebie śmierć, zniszczenie i zagładę niosący wszystkim tym, którzy by go chcieli zlekceważyć. Tak to, kumie, wychowały się nasze pokolenia, pomimo niewoli i ucisku błędnego, obcego szkołowania na dzielnych Polaków-patriotów. Bogu dzięki i chwała po stokroć razy.

Nie potrzeba mi przecież opowiadać tobie, kumie, tych cudów, co to się działy w tym naszym świecie wojskowym, ale powiem z przed niedawnych tygodni jedną rzecz — jak to te nasze wojsko swoje posłannictwo i w innym kierunku rozumie i praktykuje, wychowuje dalej dzielnych obywateli i żołnierzy i przoduje przykładem.

Ocena czynu iście obywatelskiego koronuje się sama bez słów, więc nie przerywaj i słuchaj uważnie! Znasz dokładnie naszą wieś — Prątnicę. Przecież to nie daleko od Biedaszkowa. Dzieci tej wioski, uczęszczające do tamtejszej szkoły, zgłosiły się samorzutnie listem do naszego Pułku o zapomogę na święta wielkanocne, boć to bieda aż piszczało i w niejednej chacie tygodniami chleba nie widziano.

I co myślisz, kumie? Skąd Pułk wziął — czy ze składek, czy z oszczędności, czy p. Pułkownik sam dał — na Boże daj się nie dowiesz. Dość — dzieciom przekazano 50 złotych.

Radość wielka rozsadzała szkołę, bo było na chleb i na coś do niego, wesołe i syte święta.

Dzieci podziękowały, jak umiały i zachowały wdzięczność w pamięci.

Nadchodzi maj i uroczystość pułkowa, a kilka dni przed tym otrzymują dzieci te najformalniejsze zaproszenie do Pułku na obchód Pułkowy. Naturalnie stawiają się i jak jeden mąż wędrują do koszar, a tu wita tę onieśmieloną dziatwę cała orkiestra Pułku i wprowadza do koszar. Rozdziawiają dzieciaki usta z podziwu, gdyż w swym krótkim życiu słyszały zaledwie nadworną kapelę z Trepków, w której to bas najpierwszą rolę gra. A tu dźwięczy, huczy jak wicher organ rozkołysanych radością ich małych serc. Tu na dziedzińcu wita ich cały korpus oficerski z p. Pułkownikiem na czele. Nie brak i pań z Rodziny Wojskowej i ta wita dziatwę w komplecie. Serdeczne słowa z szorstkich ust żołnierskich padają na powitanie miłe, łagodne słowa i topnieje lód onieśmielenia.

Jedna z dziewcząt, po swoistej przemowie, w której podkreśliła, że się strasznie p. Pułkownika bała, dlatego, że tysiące żołnierzy się jego boją i go słuchać muszą, a teraz przekonuje się, że bez powodu się bała, wręczyła p. Pułkownikowi wiązankę wiejskich kwiatów.

Zastawione stoły w jednej z świetlic witają dziatwę do kawy podwieczorkowej, na którą p. Pułkownik serdecznie prosi. Panie z Rodziny Wojskowej obsługują, lokują, zachęcają, jak to tylko nasze polskie kobiety i matki umieją, dziatwę. Życzliwe i miłe słowa zachęcają, chwalą i sprawiają nastrój swoisty, radosny i niejednemu z dzieci całkowicie nieznany. Opychają się dzieci wszystkim dobrym, a było tego dobrego dużo, szczebiocąc wesoło, już oswojone i w swym żywiole.

Po posiłku zwiedzają pod kierownictwem panów Oficerów wszystkie zakątki i ubikacje koszar. Nawet stajnię zwiedziły i opowiadają cuda z swoich wspomnień i podziwiać trzeba panów Oficerów, którzy z niewyczerpaną cierpliwością oprowadzali, wyjaśniali i na tyle pytań odpowiadali. Poświęcili całe popołudnie tej ubogiej i im drogiej dziatwie, gdy zbliżał się wieczór i czas spoczynku.

Czyściutkie sienniki, koce, przygotowane na nocleg dla dziatwy przez Pułk, dają dziatwie pożądany odpoczynek. Nie zapomniano i modlitwy i oczyszczenia się z kurzu i brudu. Pod odpowiednią opieką dla obojga płci znajdują mali goście odpoczynek. Spokojnie, z uśmiechem na rozespanych twarzyszkach spędzają noc.

Ranna żołnierska pobudka zbiera, ubiera i myje znowu malców starannie, kieruje do modlitwy porannej i już pora posiłku rannego.

Śniadanie. Znowu siada dziatwa do suto zaopatrzonego stołu. W miłym, iście świątecznym nastroju, oczekiwaniu pochodu i muzyki spędzają wolne chwile i biorą udział w pochodzie.

Następuje pora obiadowa i na świątecznym tym wspólnym obiedzie na dziedzińcu koszarowym ugaszcza Pułk dziatwę smacznym i sutym pożywieniem i sam słyszałem, jak mądrala chłopak mówił: „Kiedy tak dobrze jeść dadzą, to i niech później przegonią, bo jest za co gonić".

Nie dużo czasu pozostaje, zbliża się czas rozstania i już proszą na kawę popołudniową. Znowu panie Rodziny Wojskowej, serdeczne, mile uśmiechnięte, każdemu, o cudo, paczkę prowiantu na powrotną podróż wręczają.

Tak obładowane wewnątrz i zewnątrz odprowadza orkiestra wojskowa, niby triumfatorów na dworzec. Żegnania, kiwania i okrzyków bez liku i odjazd.

Tak to ten nasz Pułk z swym zacnym Pułkownikiem na czele, z paniami z rodziny Wojskowej i oficerowie tak nadwyraz życzliwie podejmowali tę dziatwę. Tak oni pojmują wychowanie przyszłych obywateli naszej Ojczyzny, którzy napewno nie zapomną chwil i godzin, tak mile spędzonych w ich gronie.

Takich obywateli żołnierzy daj nam Bóg dużo, jak najwięcej, dla przykładu, dla wzoru do naśladowania, ażeby się wszyscy nauczyli, jak to krzewić tę miłość dla naszej Ojczyzny, jak szlachetnym sposobem pociągnąć te młode, wrażliwe dusze do tej Matki nas wszystkich, naszej ukochanej Ojczyzny. Dobranoc, kumie, czas na spoczynek, a przyszły raz więcej.

Stary Maciej z Biedaszkowa.

WIADOMOSCI

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 4 lipca 1938 r.

Kalendarzyk. 4 lipca, poniedziałek, Teodora.
5 lipca, wtorek, Antoniego Zacc.

Wschód słońca g 3 — 22 m. **Zachód słońca.** g. 19 — 59 m.
Wschód księżyca g 12 — 26 m. **Zachód księżyca** g 23 — 16 m.

Z miasta i powiatu

Komunikat w sprawie pryszczycy.

Z powodu powstałej pryszczycy w majątku p. Jana Graduszewskiego w Nawrze zamykam z dniem dzisiejszym ruch na drodze od cegielni Powiatowej do wsi Marzęcice.

Ruch kierować należy drogą wojewódzką z Nowego Miasta do Marzęcic.

Termin otwarcia drogi podany zostanie oddzielnie.

Nowe Miasto Lub., dnia 2 lipca 1938 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
(—) Mgr. A. Kowalski.

Zamknięcie ruchu kołowego.

Wydział Powiatowy pow. lubawskiego podaje do wiadomości, że z dniem 1 lipca br. zamyka wszelki ruch kołowy na okres 4-tygodniowy (na czas budowy) na drodze gminnej Lubawa—Mortęgi. — Ruch kołowy należy odtąd kierować na Górne Targowisko.

Nowe Miasto Lub., dnia 1 lipca 1938 r.

Mgr A. Kowalski (—) Przewodn. Wydziału Powiat.

Komunikat.

Nowe Miasto. Naczelnik Urzędu Skarbowego w Nowym Mieście przyjmować będzie interesantów w sprawach podatkowych od godz. 10 do 12 w niżej podanych miejscowościach: Grodziczno 11 bm., Krotoszyny 14 bm., Łąkorz 18 bm., Lubawa 8 i 29 bm., Mroczno 13 bm., Prątnica 21 bm., Rożental 26 bm. Nacz. Urzędu Skarb., Szczepański.

Odpust w Lipach.

Lubawa. Z okazji dorocznego odpustu Matki Boskiej Lipskiej, przypadającego na dzień 2 lipca, panował w naszym mieście ruch bardzo ożywiony Już nawet dwa dni przed odpustem można było zauważyć ściągających pątników. W piątek, 1 lipca, zaś już od wczesnego rana ściągało mnóstwo wiernych z bliskich i dalszych okolic, w tym kilka pielgrzymek ze śpiewem nabożnych pieśni na ustach. Od samego południa tegoż dnia zbierały się liczne tłumy wiernych, jak również wszystkie organizacje i stowarzyszenia parafialne i okolicznych wiosek z sztandarami w przyległych ulicach koło kościoła farnego, aby uczestniczyć w procesji, która, jak zwykle, o godz. 15 tej przy biciu dzwonów i dźwiękach orkiestry z Rożentala, która, jak corocznie, bezinteresownie w tej uroczystości wzięła gremialny udział, wyruszyła do Lip. Figurę Matki Boskiej Lipskiej, przed którą dzieci sypały kwiatki, niósł ks. wik. Kalinowski. Po przybyciu procesji do Lip odbyły się uroczyste nieszpory o godz. 18 tej. Na nieszporach jak i w czasie wszystkich innych nabożeństw wygłosił bardzo treściwe i piękne kazania kaznodzieja, ojciec Liguda z Górnej Grupy. W dzień odpustu uroczystą sumę celebrował ks. Lenckowski z Prątnicy. Wieczorem tegoż dnia po nieszporach, które zostały odprawione o godz. 18-tej, zakończono odpust, w którym brały przez cały czas niezliczone rzesze wiernych udział, procesją w koło kościoła lipskiego, po czym wyruszyła olbrzymia procesja z figurą Matki Boskiej Lipskiej, którą niósł ks. Dymek z Grudziądza tym samym porządkiem, jak dnia poprzedniego z powrotem do kościoła farnego w Lubawie.

Nasze miasto z okazji tej wspaniałej manifestacji uczuć religijnych było udekorowane licznymi flagami o barwach narodowych i kościelnych, a okna w domach prywatnych jak i urzędowych były przybrane obrazami relig. kwiatami i bardzo rzęsiście iluminowane, pozawieszane były również liczne wieńce przez ulice, którymi procesja przechodziła.

Wzorowy porządek w czasie procesji do Lip i z powrotem utrzymywali członkowie tut. Och. Straży Pożarnej.

Osobiste.

Nowe Miasto. W tych dniach p. **Kazimiera** Kryzymentówna ukończyła studia muzyczne w konserwatorium Pom. Tow. Muzycznego w Toruniu, otrzymując dyplom pedagogiczny. P. Kryzymentówna jako pianistka swą doskonałą grą uświetniała często imprezy, które odbywały się w Nowym Mieście. Jak zaznacza „Słowo Pomorskie", jest ona pierwszą od czasów reorganizacji dyplomantką konserwatorium toruńskiego. P. Kryzymentównie życzy redakcja naszego pisma jak największych sukcesów na polu krzewienia kultury muzycznej.

Dyplom magistra praw.

Nowe Miasto. Dowiadujemy się, że p. prof. Sadkiewicz Józef, naucz. tut. gimnazjum, z dniem 30 czerwca br. uzyskał stopień magistra praw na Uniwersytecie Poznańskim. P. prof. Sadkiewiczowi składamy serdeczne nasze życzenia.

Redakcja.

Kierownicy szkół muszą budować śmietniki.

Nowe Miasto. Jak się dowiadujemy, kierownicy szkół otrzymali ze starostwa nakaz postawienia w ciągu 10 dni śmietników na terenie szkolnym. Zarządzenie jest b. rygorystyczne, o ile nie zostanie wykonane w ciągu 10 dni (od daty otrzymania nakazu), kierownicy szkół zostaną ukarani 50 zł grzywny lub 2-dniowym aresztem zastępczym.

Grusze zakwitnęły po raz drugi.

Nowe Miasto. W ogrodzie szkolnym w Małych Bałówkach zakwitnęły po raz drugi grusze. Oglądać można małe owoce i kwiaty na drzewach.

Poświęcenie lokalu i sekretariatu Związku Zawodowego „Praca Polska".

Nowe Miasto. W sobotę, dnia 2 bm. odbyło się poświęcenie lokalu, przeznaczonego na sekretariat i na ognisko „Pracy Polskiej" w szczególności. Lokal ten znajduje się w gmachu p. **Romana Pawłowskiego przy ul. 19 Stycznia**, jest obszerny, wystarczający na wszystkie potrzeby instytucji i poza tym zawierający odpowiednie mieszkanie dla **przyszłego stałego sekretarza zawodowego.** Stworzenie go umożliwiła ofiarność wieleb. księży proboszczów z powiatu, którzy złożyli na jego uruchomienie 64 zł w gotówce oraz ofiarność kilku obywateli w dostarczeniu potrzebnych sprzętów. Koniecznie potrzebna byłaby jeszcze do biura maszyna do pisania, a również radio i biblioteka. Lokal ten bowiem stanowić ma **nie tylko biuro dla sekretarza, ale również ognisko, dające ciepło domowe, światło dla ducha i umysłu i godziwą rozrywkę dla naszych braci robotników.** „Praca Polska" wychodzi bowiem z tego założenia, że **bezrobotny** ten swój **czas wolny, czas przymusowego próżnowania**, zwłaszcza w porze jesiennej i zimowej, nie ma tracić na bezmyślnym wystawaniu na rogach ulic czy wnękach domostw, ziębnąć od słoty i mrozów, a ma raczej spędzić w dobrze ogrzanym, dobrze oświetlonym lokalu, wśród miłej atmosfery, zajęty czy to jakąś przyjemną lub pouczającą **audycją radiową, czy to czytaniem pożytecznych książek czy czasopism.** A może wobec już okazanej ofiarności, wyżej wymienionej, znajdą się **jeszcze szlachetni ofiarodawcy, którzy zafundują naszej „Pracy Polskiej" radio** i poza tym czy to już **używaną**, a jeszcze zdatną do użycia maszynę do pisania czy też ciekawe już przeczytane książki. Byłby to naprawdę piękny, a przedewszystkim wielce użyteczny uczynek. Na akt poświęcenia oprócz ks. Dembieńskiego przybyli czcigodni ks. ks. Jasiński i **Kaznowski**, z Brodnicy prezes okręgowy **Kat.** Robotników i sekretarz **Kat.** Robotników i „Pracy Polskiej", znany działacz społeczny i narodowy, p. Biedowicz wraz ze swym synem maturzystą Biskupiego Gimnazjum w Pelplinie, który natychmiast po złożeniu egzaminu dojrzałości, już w ślad swego ojca rączo zabrał się do pracy społecznej oraz członkowie **Z obywatelstwa, niestety**, po za kilku **młodymi**, jedynie nigdy nie zawodzący, gdy tylko chodzi o jakąś **dobrą sprawę wiceburm. p. Jentkiewicz i p. Chylewski**, który poza ofiarowanym już sprzętem dla lokalu naszej braci robotniczej inną jeszcze sprawił miłą niespodziankę Ten brak zainteresow. ze strony szerszych warstw obywatelstwa sprawą robotniczą wymaga jeszcze **osobnego naświetlenia** — o czym na innym miejscu.

Obchód zagaił prezes „Pracy Polskiej" p. Rogoziński, witając gości i członków, po czym udzielił głosu ks. Dembieńskiemu, który dał pogląd na to, czym jest i do czego dąży „Praca Polska", wymieniając w końcu ofiarodawców, ich ofiary, a wreszcie wyjaśniając, jakim celom ma służyć lokal sekretariatu Stron. Narod., po czym aktu poświęcenia dokonał czcig. ks. wik. **Kaznowski.** Dłuższy referat n. t. „2-ch obozów — katolickiego i żydowsko-masońskiego" wygłosił p. Biedowicz. Wykład ten ilustrujący z jednej strony zbawienną działalność Kościoła kat., a wielce przewrotne zgubne dążenia żydomasonerii, tak przekonywującej w swej treści i wywodach, trzymał we wielkim skupieniu obecnych, a niejednemu dopiero oczy otworzył na to, do czego zmierzają ci najwięksi wrogowie Kościoła i Narodu. Toteż obecni żywiołowymi referenta obdarzyli oklaskami. Po referacie i dyskusji p. przewodniczący, który uroczystość zainaugurował pieśnią: „Kto się w opiekę", zakończył ją pieśnią: „Boże, coś Polskę". Następnie w połączeniu przyjemnego z pożytecznym przystąpiono do skorzystania z obfitości serca p. Chylewskiego, który ofiarował dla braci robotników na ten uroczysty akt sądek piwa. A przydał on się bardzo jako ochłoda na upał, w tym dniu wprost nieznośny. Wdzięczna brać robotnicza żywe wznosiła okrzyki na cześć zacnego Ofiarodawcy, ofiarnego Duchowieństwa i na innych dobrodziejów, wreszcie na kol. Prezesa. W miłym nastroju spędzono jeszcze pewien czas, po czym po odśpiewaniu: „Wszystkie nasze dzienne sprawy", wiara nasza rozeszła się do domu. Niech ten początek piękny będzie zadatkiem pomyślnego dalszego rozwoju sprawy, nawskroś zbożnej i pożytecznej.

Zaznaczyć jeszcze pragniemy, że narazie **sekretariat „Pracy Polskiej" będzie czynny raz w tydzień**, a mianowicie **w każdy wtorek. W ten dzień robotnicy będą mogli otrzymać bezpłatną fachową, doświadczoną poradę i pomoc prawną** we wszystkich ich obchodzących **sprawach.** Najbliższa **czynność** sekretarska odbędzie się pierwszy raz wyjątkowo **w piątek, dnia 8 bm.** od godz. 9 rano do godz. 19 wiecz. z przerwą obiadową od g. 13—15. Członkowie w tym dniu więc już będą mogli skorzystać z **fachowej porady prawnej.**

W tym samym dniu, tj. o godz. 8 **wiecz w lokalu „Pracy Polskiej" odbędzie się miesięczne zebranie, na którym wygłoszone zostaną przez zamiejscowych referentów pouczające wykłady** na temat aktualnych spraw. Uprasza się o liczny udział **członków i sympatyków.**

Pokwitowanie.

Nowe Miasto. Zamiast wieńca na grób śp. M. Niedzielskiej złożyli w naszej adm. pp. Chylewscy na cele św. Winc. a Paulo 3 zł. — Rodzina p. Karczewskich na ten sam cel 3 zł.

Pożary.

Niemieckie Brzozie. W sobotę, dnia 2 bm. o g. 10,30 wybuchł pożar w domu mieszk. rolnika p. Ign. Kozłowskiego Pożar powstał na strychu. Spaliły się ubranie i 2 płaszcze męskie, wartości 190 zł. Przyczyny pożaru na razie nie ustalono.

Mikołajki. W sobotę, dnia 2 bm. o godz. 10,15 powstał pożar w zabudowaniach rolnika p. Jana Broży. Spłonęła stodoła, kryta słomą i szopa kryta papą. Zniszczeniu uległy również maszyny rolnicze. Poszkodowany oblicza szkodę na 11 tys. zł. Budynki były ubezpieczone. Przyczyna pożaru dotąd nieustalona.

Z Pomorza.

Pożar.

Lidzbark. Dnia 29 ubm. wieczorem w pobliskim Jamielniku (2 klm od miasta) powstał pożar w stodole p. Józefa Nowińskiego. Dość silny wiatr przerzucił ogień na dom mieszkalny drewniany, papą kryty. Ogień tak szybko się rozszerzał, że przy pomocy sąsiadów zdołano tylko część sprzętów domowych uratować. Spłonęły doszczętnie stodoła i dom, poza tym maneż, sieczkarka, 6 kół od wozów, kilka ctr zboża i pasza. Na miejsce pożaru przybyła miejsc. OSP i Policja. Ogólne straty oblicza się od 8—10 tys. zł. Budynki były ubezpieczone. Przyczyny powstania pożaru dotąd nie ustalono.

Przykry incydent.

Lidzbark. W nocy na 29 ubm. mieszkańcy na Placu Hallera i przyległych ulic zbudzeni zostali przez 2 osobników pijanych, którzy swym śpiewem imitowali pewne melodie, śpiewane przez katolickich duchownych podczas nabożeństw, co wywarło nad wyraz gorszące wrażenie. Zakrawało to poprostu na bluźnierstwo. Śpiewakami tymi byli J. M. i J. M. z Lidzbarka. **Naprawdę należałaby im się przykładna za to kara.**

KOMUNIKATY I R. P.

Odwołanie wycieczki do Gdyni.

Towarzystwo Rolnicze Powiatowe komunikuje zainteresowanym członkom, że z powodu małej liczby zgłoszeń wycieczka do Gdyni, przewidziana na 6 do 10 lipca br., się nie odbędzie.

TR zorganizuję bezpośrednio po żniwach, a przed zasiewami wycieczkę okrężną, w której będą mogli wziąć udział wszyscy członkowie **Kółek** Rolniczych oraz ich rodziny.

T.R.P.

Pożyteczna instytucja.

Lidzbark. Podajemy do wiadomości, że tut. Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem mieści się w nieruchomości miejskiej „Przytułku" ul. Górka 16. Przychodnia dla niemowląt do 2 lat i kobiet ciężarnych jest bezpłatna. Godziny przyjęć — w wtorki i piątki od g. 13—15-ej.

Nawałnica.

Lidzbark. Dnia 2 bm. około godz. 12 przeszła nad miastem i okolicą gwałtowna nawałnica, następnie po niespełna godzinie druga jeszcze silniejsza. Gromy uderzały co chwila z równoczesną ulewą deszczu i gwałtownym wichrem Ta nawałnica była pierwszą w r. bież., jaka nad miastem przeszła. Większych szkód w mieście nie zauważono.

Nieudane zgromadzenie PPS.

Brodnica. Ostatniej niedzieli odbyć się miało wielkie zgromadzenie publiczne PPS w sali p. Gamalskiego w Michałowie. Jak wiadomo, prezesem P. P. S. jest reemigrant z Francji, kolporter żydowsk. i socjalistycznych pism („Expr. Ilustr.", „Robotnik" i in.) oraz „taniej" (czyt. bezwartościowej) lektury, **Wład. Zgutka** przy ul. **Kamionka** 1 (w podwórzu). Na zgromadzenie przybył też znany na bruku rypińskim agitator socjalistyczny niej. Nowak. Organizatorzy pewni byli zebrania się wielkiej ilości robotników na zgromadzeniu tym, tymczasem doznali ogromnego i niespodziewanego (przez nich — red) rozczarowania. Na zgromadzenie prócz Zgutki, Nowaka i przedstawicieli władz bezpiecz. nikt z robotników nie przybył, tak, że organizatorzy cichaczem wymknęli się do domów. Jak nas z kół robotniczych informują, PPS znajduje się obecnie w agonii. Przyczyną tego jest uświadomienie robotnika, który nie ma już **zaufania** do socjal-żydo-komunistycznych związków i zawiódł się dwukrotnie na swych „obrońcach oszustach" **Wojtyrze i Psui.** Wiadomość o skazaniu agitatora Psui na rok więz. za oszustwa na szkodę robotników i osadzenie go jeszcze przed uprawomocnieniem się wyroku w więzieniu, otworzyło robotnikowi do reszty oczy na obłudę takich jego „opiekunów". Psuja, jak wiadomo, żył z funduszów, łożonych nań przez robotników, ubrany był zawsze dobrze i miał nawet fundusze na to, ażeby zabawiać się w tut. lokalach. Oczywiście bawił się **za pieniądze robotników,** których hasłami demagogicznymi zdołał otumanić, by ich potem po prostu z krwawo zapracowanych groszy haniebnie **ograbić.**

Robotnik, poznawszy się na tej „obronie", garnie się do szeregów Stron. Narod. i do zawod. organ. „Praca Polska", wiedząc, iż nie będzie tam otumaniony i oszukany. Nie pomoże już PPS i kolporter Zgutka w roli „fuehrera", ideę Morduchaja Marksa zwyciężają bowiem wszędzie zdrowe zasady Obozu Narodowego.

Pryszczyca rozszerza się.

Wichulec, pow. brodnicki. W majętności Wichulec stwierdzona została urzędowo pryszczyca. Również w Grążawach stwierdzono pryszczycę.

Zbrodnia, a nie samobójstwo.

Gorczenica. Przed około 2 tygodniami zmarł niej. Sulkowski vel Sulecki. Pochowano go na cmentarzu. Zwłoki odnaleziono w studni. Wobec tego przypuszczano, iż denat popełnił samobójstwo. Władze wszczęły ostatnio jednakowoż dochodzenia w tej sprawie, zarządzając ekshumację, która ustaliła, iż denata zamordowano na terenie pow. rypińskiego, dokąd go zwabiono, po czym zwłoki wrzucono do studni. Żyły u rąk denata były przecięte, a na głowie widniały ślady od uderzenia tępym narzędziem. Podejrzanych osadzono już w więzieniu. Władze prokuratorskie prowadzą dalsze dochodzenia.

Utonięcie.

Sumowo. W jez. Smolno utonął 10-letni Alojzy Wilczopolski, który wypadł zapewne podczas jazdy z łódki. Zwłoki wydobył z wody ojciec chłopca. Wina osób trzecich nie zachodzi.

Kronika kościelna.

Pelplin. We wtorek, 28.6. odbyła się instytucja ks. infułata Szydzika z Chełmży na probostwo w Fordonie i ks prof. Tretkowskiego z Pelplina na probostwo w Chełmży.

KĄCIK RADIOWY

Audycja Polskiego Radia w Warszawie.

Wtorek, 5 VII. 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Zrobił Maciej kozła ogrodnikiem — bajka dla dzieci. 15.35 Przegląd finansowo-gosp. 15.45 Wiad. gosp. 16.00 Koncert ork. rozgłośni wileńskiej. 16.45 Przygoda w Pieninach — opow. z **Krakowa.** 17.00 Muzyka tan. 18.00 Gniazdo os pod kępką rozchodnika — pogad. z Wilna. 18.10 Marsze na 2 fortepiany ze Lwowa 18.45 Lato leśnych ludzi — fragm. z pow. z **Katowic.** 19.00 Recital śpiew. Lipowskiej. 19.20 Pogad. aktualna. 19.30 Na balu z przed ćwierć wieku — koncert rozrywkowy z Poznania. W przerwie „2 rozmowy balowe". 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 **Koncert** chórów regionalnych nagrodzonych na **Konkursie** Polsk. Radia. 21.50 Wiad. sport. 22.00 Płyty. 23.00 Ostat. wiad.

Sroda, 6 VII. Do godz. 12.03 jak wyżej. 15.15 Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. 16.00 Mała rewia muz. z Krakowa. 16.45 Praca nauczyciela poleskiego dla wojska — odczyt. 17.00 Muzyka tan. 18.00 W staropolskim wirydażu — fel. z Poznania. 18.10 Recital klarnetowy Kurkiewicza. 18.45 Lato leśnych ludzi — fragm. z powieści (z Katowic). 19.00 Lekkie piosenki. 19.30 W góry, w góry miły bracie — koncert. 21.00 Audycja dla wsi (z Poznania). 21.10 Chopin a polska ziemia — Armaty wśród kwiatów. 21.50 Wiad. sport. 22.00 Koncert popularny. 32.00 Ostat. wiad.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Wtorek, 5 VII. 8.00, 13.00, 17.15, 22.05 Płyty. 8.55 Wiad. z Pomorza. 17.00 Z dawnego humoru. 21.00 Kucie i pielęgnacja kopyt — pogad. roln. 21,10 Koncert chórów regionalnych nagrodzonych na konkursie PR. 22.00 Wiad. sport. z Pomorza.

Sroda, 6 VII. 8.00, 13.00, 17.00 Płyty. 8.55 Wiad. z Pomorza. 15.15 Rozmowa z dziećmi. 15.35 Płyty. 22.00 Wiad. sport. z Pomorza. 22.05 Bydgoszcz na naszej fali. W przerwie: Letnie wywczasy — fel.

Poza tym transmisje z innych polskich stacyj.

Satysfakcja dla Pomorzan.

Generalny inspektor sił zbrojnych marsz. Rydz-Śmigły spędził 2 dni w **Toruniu**, gdzie m. in. wręczono mu dyplom obywatelstwa honorowego stolicy Pomorza.

We wniosku, przedstawionym toruńskiej radzie miejskiej w sprawie uchwalenia obywatelstwa honorowego marsz. Śmigłemu-Rydzowi, podkreślił zarząd miasta, iż przedkłada wniosek

„Chcąc dać wyraz kultu dla bohaterskiej armii polskiej. . ."

a radni miejscy, uchwalając wniosek zarządu miejskiego, potwierdzili ponownie wolę rady miejskiej i ludności stolicy Wielkiego Pomorza uczczenia armii polskiej

„...pomni **licznych związków**, jakie łączyły miasto nasze przez cały szereg ubiegłych stuleci **z wojskiem** polskim..."

„..wyrażają nasz głęboki hołd dla bohaterskiej Armii Polskiej, obdarzamy jej Wodza najwyższą godnością, jaką rozporządzamy..."

We dworze Artusa wygłosił marsz. Śmigły-Rydz przemówienie do członków Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, w którym m.in. powiedział:

„...na każdym prawie kroku spotykam się z taką tężyzną moralną, z takim patriotyzmem, z taką rozsądną myślą obywatelską, iż mógłbym pomyśleć, że tak jest w całej Polsce..."

W czasach, gdy wojewodami na Pomorzu byli pp. Lamot-Wrona i Kirtiklis (a to dawno nie było) — przypomina słusznie „Warsz. Dz. Narodowy" — — **inaczej mówiło się o Pomorzanach.** Hasłem były wówczas uwagi: „zakute łby" i... „w szczękę".

Za zwolnionym starostą wstawia się społeczeństwo pow. olkuskiego.

Podczas inspekcji w woj. kieleckim premier gen. Składkowski zwolnił z zajmowanego stanowiska starostę olkuskiego Czesława Brzostyńskiego.

Na wieść o tym organizacje społeczno-gospodarcze powiatu olkuskiego, w liczbie przeszło 30, na wspólnym zebraniu postanowiły wysłać do p. premiera delegację z prośbą o cofnięcie zarządzenia, gdyż nieuporządkowanie powiatu nie wynikło z **jego winy**, a **z racji klęski gradobicia i pożarów**, które ostatnio nawiedziły powiat.

Huraganowa burza nad Poznaniem.

Dnia 1 bm. przeszła nad Poznaniem i okolicą huraganowa burza, która wyrządziła wielkie szkody, zrywając dachy, wyrywając drzewa z korzeniami, przewracając słupy telegraficzne i parkany.

Podpisanie układów gospodarczych polsko-niemieckich.

Zawarte zostały umowy gospodarcze polsko-niemieckie na 2 i pół roku. Obejmują one zarazem i Austrię. Obroty towarowe zostały znacznie podwyższone.

Z uroczystości wręczenia wojsku 8 karabinów masz. w Nowym Mieście



Oddział wojskowy wraz z jednym z karabinów masz, darowanych przez społeczeństwo pow. lubawskiego, w czasie defilady.

Z krwawej Hiszpanii.

Wojska narodowe w swym zwycięskim pochodzie zbliżają się do miasta Sanguntu, leżącego na szlaku ku Walencji.

Stara ekipa BBWR wraca na widownię.

Agencja „Echo" informuje, że w warszawskich sferach politycznych rozeszła się ostatnio wiadomość, jakoby szereg działaczy dawnego BBWR chciał uczcić powrót na widownię marszałka Sławka urządzeniem specjalnego zebrania-akademii. Na bankiecie, jaki się ma odbyć po zebraniu, ma być wygłoszonych szereg mów o wielkim, jak mówią, znaczeniu politycznym.

Równocześnie kursują pogłoski, że były marszałek Sejmu, a ostatnio wojewoda krakowski, Kazimierz Switalski, po dłuższym okresie przebywania w zaciszu ma z powrotem powrócić do czynnej pracy politycznej i objąć jedno z wyższych stanowisk w administracji państwowej.

Poza tym, jak wiadomo z sobotniego zjazdu delegatów Związku Legionistów w Warszawie, w skład komendy głównej tego związku wszedł wódz osławionych „zielonych koszul", mjr. Polakiewicz.

Słowem stara i dobrze znana ekipa z czasów dawnego BBWR wraca na widownię!

Burzliwy zjazd sanacyjnych kobiet.

We Warszawie odbył się zjazd sanacyjnych kobiet, zorganizowany przez san.-lewicową organ. „Pracy Obywatelskiej Kobiet". Zjazd miał burzliwy przebieg. Awanturę wywołały kobiety z organizacji ONR, „Falangi". Ponieważ zjazd zapowiedziano jako bezpartyjny, kobiety z „Falangi" zgłosiły swój udział. Ich prośbę jednak odrzucono. Za ten afront „falangistki" zemściły się na swój sposób. Zebrały się przed gmachem rady miejskiej i poczęły wznosić okrzyki przeciw zjazdowi, oskarżając go, że biorą w nim udział zwolenniczki komunizmu i „fołksfrontu". Policja rozproszyła demonstrantki, aresztując kilka z nich. Sanacja robi około tego zjazdu wielki szum i w swych pismach i przez radio. Rzecz zrozumiała dlaczego. Wszak to wszystko jej zwolenniczki.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono w złotych kg za 100

	Poznań, 2. 7.	Bydgoszcz, 30. 6.
Żyto	22.75— 23.00	22,50— 22.75
Pszenica	25.75— 26.25	25.75— 26.25
Jęczmień	17.50— 17.75	17.00— 17.25
Owies	19.25— 19.75	18.25— 18.75
Otręby żytnie	12.25— 13.25	13.00— 13.50
Otręby pszenne grube	13.00— 13.50	13.75— 14.25
Gorczyca	36,00— 38,00	34.50— 37.50
Rzepak zimowy	53.00— 54.00	42.00— 44,00

Za redakcję odpowiedzialny: Józef Zieliński w Nowym Mieście Lub.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W piątek, dnia 1 lipca rb. o godz. 11,15 zasnęła w Bogu, zaopatrzona Sakramentami św., po cierpliwie znoszonych cierpieniach, nasza ukochana córka, siostra, ciocia i szwagierka

ś. p.

Zofia Boberkówna

przeżywszy lat 26.

O czym donosi Krewnym i Znajomym w smutku pogrążona

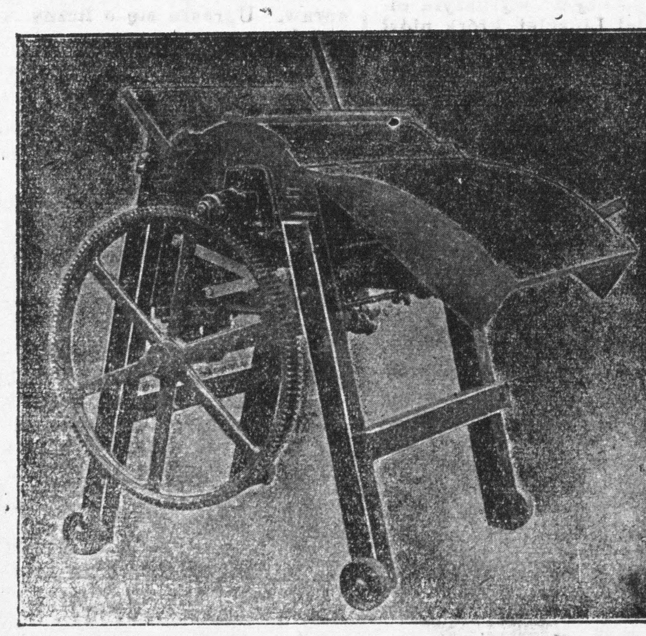
Rodzina.

Radoszki, Zembrze, Wąpiersk, Król. Sosno, w lipcu 1938 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 lipca o godz. 9 do kościoła parafialnego w Radoszkach, po czym pogrzeb.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Prosi o pobożne „Zdrowaś Maria".



Dział rolniczo-gospodarczy

Torf w produkcji obornika.

Nasze gospodarstwa posiadają stosunkowo dość dużo inwentarza żywego, lecz jakość wyprodukowanego obornika pozostawia czasem do życzenia. Jest to m. in. skutkiem używania na podściół niemal wyłącznie słomy, która nie jest najlepszym materiałem podściołowym. Do zastępczych należy zwłaszcza torf, który nietylko podnosi wartość obornika, ale może zastąpić słomę.

W Niemczech dokonano doświadczeń. W tym celu kilkanaście krów podzielono na 3 partie, przy czym pod 1 partię słano wyłącznie torf, pod drugą — słomę z torfem, pod 3-ą słomę. Krowy żywiono jednakowo. Po skończonym doświadczeniu zważono otrzymany obornik. Okazało się, że krowa, pod którą słano sam torf, wyprodukowała dziennie ok. 58 kg obornika przy mieszaniu torfu i słomy — 55 kg, a przy słomie samej 37 kg. Poza tym, ścieląc samym torfem, otrzymujemy nietylko najwięcej obornika, ale ponadto obornik ten zawiera najwięcej odchodów (w oborniku z samego torfu było 53 kg. odchodu, a ze słomy 35 kg.) Ścieląc samą słomę obornika będziemy mieli mniej, przy tym składników pokarmowych będzie w nim bardzo mało. Ponieważ torf znacznie więcej od słomy pochłania odchodów bydlęcych, zwłaszcza płynnych, przeto używanie torfu na podściół zwiększa ilość i podnosi jakość obornika. Stosując w dużej ilości torf na podściół, możemy zaoszczędzić dużo słomy, co w latach nieurodzaju nabierze dla rolnika pierwszorzędnego znaczenia, przy czym ilość i jakość obornika nic na tym nie traci, ale zyskuje. Wiadomo też, że ścieląc obficie, łatwiej zachowa się czystość, co przy produkcji dobrego mleka i masła jest warunkiem bardzo ważnym.

Rolnicy, posiadający przestrzenie torfowe, powinni wykorzystać je nietylko dla celów opałowych, ale i podściołowych. Jest to tym łatwiejsze i bardziej wskazane, że na podściół nadaje się torf, zupełnie nie odpowiedni dla opału, a więc torf wierzchnich warstw, miał torfowy itd. Obecnie w początkach lipca, gdy pogoda dopisuje, a pilnych robót w polu jeszcze nie ma, rolnik powinien korzystać z wolnego czasu i przygotować sobie na cały rok dużo torfu, nietylko na opał, ale i na podściół. Dobry obornik, stosowany w dużych ilościach na pola, w szybkim czasie nie tylko poprawia urodzaje, ale przyczyni się też do podniesienia kultury rolnej, uniezależniając rolnika od przebiegu pogody.

Leczenie świń surowicą różycową.

Na metodę szczepień surowicą i zarazkiem musimy zwrócić specjalną uwagę, jako na szczepienia najpewniejsze i dające długotrwałą odporność, więc w skutkach bez wątpienia najtańsze, pom mo kosztów sprowadzenia lekarza.

Szczepienia te nie narażają właścicieli szczepionej nierogacizny na żadne absolutnie niebezpieczeństwo, nie szkodzą, a zawsze i napewno pomagają. Kto zatem z nich nie skorzysta w czasie, gdy różyca panuje, sam sobie szkodzi, narażając się na straty, nieraz dotkliwe. Drogą szczepień można ochronić swoje świnie od zachorowania na różycę. Co jednak ma czynić ten hodowca, którego spotka już ta klęska i ma chorobę różycy wśród swoich świń?

Otóż musimy powiedzieć, że i w tych wypadkach nie powinien być bezradny i czekać, aż mu świnie wyzdychają, lecz zaraz po zauważeniu pierwszych objawów różycy (gorączka, brak apetytu, czerwone plamy na skórze) winien przystąpić do leczenia swoich świń surowicą różycową, która jest nie tylko środkiem, nadającym świniom odporność przeciw różycy, ale również i najlepszym lekiem dla chorych na różycę świń.

Świniom chorym należy wówczas jak najrychlej zastrzyknąć surowicę przeciwróżycową, w dawkach: dla świń do 50 kg. żywej wagi 20 cc, dla świń cięższych 30 cc.

O ile by u tych świń gorączka nie spadła, należy zastrzyk powtórzyć w tej samej dawce. Dla świń ciężko chorych najlepiej byłoby zakupić specjalną surowicę różycową leczniczą, bardzo mocną, którą można ratować nawet i ciężko chore sztuki. Jeżeli jednak tej surowicy apteka nie posiada na składzie, a sprowadzenie z Warszawy trwałoby kilka dni, należy nie czekać, a niezwłocznie zastrzyknąć zwykłą surowicę różycową w dawkach wyżej podanych, powtarzając zastrzyk kilkakrotnie, dopóki gorączka nie ustanie.

Kredyty rolnicze w kampanii 1938-39 uchwalił komitet ekonomiczny ministrów.

We wtorek, 21 bm., odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym załatwiono sprawę udziału Polski w przyszłorocznej wystawie światowej w N. Jorku, wypłatę specjalnej dywidendy dla akcjonariuszów mniejszości Zakładów Żyrardowskich oraz ustalono kredyty rolnicze w kampanii 1938 39.

Kredyty pod zastaw zbóż zostaną uruchomione w wysokości: 40 milionów zł kredytu rejestrowego (4 i pół proc., i 15 mil. kredytu zaliczkowego (4-proc.) Instytucje kredytowe upoważnione są do 25 proc. zaliczkowania tych kredytów jeszcze przed załatwieniem formalności.

Obok kredytów rejestrowych i zaliczkowych dla rolników uruchomione zostaną w bieżącym roku gospodarczym kredyty zastawowo zbożowe dla instytucyj handlowych, przedsiębiorstw spółdzielni i central, zajmujących się zawodowo skupem lub przetwórstwem produktów rolnych. Wysokość oprocentowania tych kredytów wynosić będzie dla pożyczkobiorcy 5 procent w stosunku rocznym.

Nadto rozszerzone zostaną kredyty zastawowe na artykuły pastewne i roślinne.

ŚWIAT KOBIECY.

Dzieci, a moda.

Garderoba dziecięca powinna łączyć w sobie praktyczność, tj. trwałość i możliwość częstego prania, z prostotą i wygodą, a prócz tego winna wyglądać estetycznie i ładnie.

Sukienki dla dzieci nie ulegają na szczęście częstym zmianom, trzymając się mniejwięcej krojów z roku na rok. Częściej zmieniają się materiały, w zakres których obok kretonów, batystów, obecnie weszły i sztuczne jedwabie. Sukienki, z nich wykonane, są lekkie i odznaczają się miłym połyskiem, na tle którego kolory uwydatniają się b. żywo. Sukienka taka nie wymaga innego przybrania, jak tylko białego kołnierzyka i mankietów z piki, do sukienki strojniejszej — z koronki. Milutka też jest sukienka z bolerkiem (ryc. 3). Modne są materiały w motywy deseniowe, jak grzybki, motylki, kwiatki it.d. U] sukienek z gładkich materiałów widnieje kolorowy haft.

Krój sukienki jest skromny: krótka, szeroka. Karczek, od którego spływa sukienka w zmarszczkach lub fałdach, jest najczęściej spotykany. Rzadziej zastępuje go bluzka z przypinaną spódniczką lub spódniczka na szelkach z bluzką pod spodem. Do zabawy najlepsze usługi oddają dla małych pociech sukienki, połączone z majteczkami tzw. shorty, zrobione z płócienka w kratę. Zastępują one często bieliznę, a więc można ją oszczędzić i to z korzyścią dla lepszego dostępu powietrza i słońca.

Dla chłopców stanowi lato sezon barwnych koszulek sportowych, w których czują się najlepiej. Taka koszulka pierze się łatwo i wygląda zawsze świeżo i czysto. Na dni chłodniejsze przyda się do niej wełn. kamizelka, co przy 1 parze spodenek płóciennych wystarczy na całe lato, oszczędzając wełn. ubrania.

Skarpetki i pończoszki ustępują w czasie lata bosym nogom, co jest najzdrowsze dla dzieci, które latem trzeba hartować na wolnym powietrzu, ułatwiając dostęp słońca i powietrza jak największej powierzchni ciała.

Na chłodniejsze dni godne polecenia są ręcznie dziane sukienki i ubranka z wełny lub barwnej bawełny. Piorą się znakomicie, tylko nigdy nie należy je wieszać do suszenia, bo ciężar wody obciąga je i zniekształca. Trykoty te należy zawsze suszyć, rozłożone płasko na ręczniku. Nigdy wówczas nie stracą fasonu.



1) Sukienka deseniowa z muślinu do prania z białym kołnierzykiem i takąż szarfą. 2) Kretonikowa sukienka granatowa w białą kratę, sznurowana czerwoną tasiemką. 3) Wzorzysta sukienka kretonowa lub woalowa z bolereczkiem, z pod którego wysuwają się falbanki. 4. Śliczna sukienka dla panienki z sztucznego jedwabiu deseniowego. 5. Sukieneczka z karczkiem dla najmłodszych pociech.

Przepisy gospodarskie.

Kurczę z groszkiem.

Groszek po opłókaniu zalać wodą i dusić na wolnym ogniu. Jednocześnie dusi się osmażone uprzednio na maśle kurczęta. Przed wydaniem zaprawia się groszek troszką mąki i cukrem, a do kurcząt dodajemy natki i koperku, drobno posiekanych. Podaje się na 1 połmisku.

Galaretka rabarbarowa.

500 g rabarbaru pokrajać, gotować pół godziny, przecedzić sok, dodać cukru do smaku, sok z pół cytryny, zagotować, dodać 30 g żelatyny, zastudzić.

Zupa piwno-chlebowa.

Jasne i ciemne piwo (pół na pół) gotować z cukrem, kawałkiem masła, trochę skórki cytrynowej, imbira, kilku ziarnami kminku, z tartym razowcem do odpowiedniej gęstości. Ewtl. przetrzeć przez sito, zaciągnąć 1 żółtkiem — wydać z małymi grzaneczkami z bułki.

Tajemnica sąsiedniej kamienicy.

Powieść sensacyjna.

34)

— Chciałabym wiedzieć, którego dnia i o której godzinie? Czy była porządnie ubrana, czy też bardzo ubogo?

— Przyszła tego samego dnia, kiedy ogłoszenie zostało umieszczone w dzienniku. Była porządnie ubrana, suknia wyglądała zupełnie świeżo. Poza torebką nie miała żadnego pakunku.

— Obawiam się, a raczej mam nadzieję, że to jest ta kobieta, której szukam!

— Kobieta, której pani szuka?

— Tak. Ale dlaczego jej poszukiwałam, tego nie mogę jeszcze pani powiedzieć. Muszę najpierw być pewną swego, nie chcę bowiem rzucać podejrzenia na osobę niewinną.

— Podejrzenia? Czy pani sądzi, że ta dziewczyna nie jest uczciwa? Byłoby mi to bardzo przykro, bo, jak pani może słyszała, wydaję za mąż moją siostrzenicę, pannę Althorde i dom jest pełen rzeczy, należących do wyprawy... Może to o co innego chodzi?

— Nie mogę nic pewnego powiedzieć. Obawiam się tylko... Jakie nazwisko ona podała?

— Olivier, Ruth Olivier.

— Czy nie mogłabym jej widzieć? — prosiłam, drżąc cała.

— Owszem, jeżeli pani tego sobie życzy. Młoda dziewczyna jest bardzo wstydliwa, nie pokazuje się nawet w oknie. Prosiła mnie, abym jej pozwoliła jadać w swoim pokoju, dopóki moja siostrzenica nie wyjdzie zamąż, bo ona często sama lub z narzeczonym bywa na obiedzie u mnie. Ale możemy pójść do jej pokoju. Jeżeli ona coś nieuczciwego przede mną ukrywa, będę pani bardzo wdzięczna za ostrzeżenie.

— Chodźmy więc — rzekłam.

Poszłyśmy na piętro. Rozmyślałam z natężeniem nad tym, w jaki sposób wytłumaczę młodej dziewczynie moją wizytę. Panna Spicer zwróciła się ku mnie:

— Dziewczyna jest bardzo nerwowa — rzekła. — Wygląda, jakby przeżyła wielką trwogę. Proszę zatem, niech pani ją oszczędza, o ile tylko będzie można. Niech pani jej nie straszy na podstawie jakiegoś może jeszcze niepewnego oskarżenia!

Po tych słowach otworzyła drzwi do pokoju swej towarzyszki.

Weszłam szybko. Kobieta, która się Ruth Olivier nazwała, spała. Głęboka cisza pokoju o jasnych, spokojnych barwach, a przede wszystkim ładna, blada kobieta, która tak spokojnie na swoim łóżku drzemała, sprawiły na mnie wielkie wrażenie.

Postąpiłam kilka kroków po cichu i drżąca cała zbliżyłam się do łóżka.

Tak, to była rzeczywiście twarz Madonny. Pomimo wszystko, co słyszałam o niej, nie spodziewałam się zobaczyć tyle niewinności i smutku w tej ładnej towarzyszce. Ponieważ wyraz taki nie zgadzał się z tym, co wiedziałam o charakterze młodej damy, starałam się w rysach jakąś nieregularność wynaleźć. Widziałam jednak tylko, że twarz staje się coraz smutniejszą i nabiera wyrazu przestrachu, tak, jakby jakiś przykry sen ją dręczył.

Drżące powieki i wargi śpiącej wzruszały mnie wbrew mojej woli.

— Czy to jest ta młoda dziewczyna, której pani szuka? — zapytała miss Spicer.

Nie odpowiedziałam nic, tylko szybkim rzutem oka objęłam cały pokój. Wzrok mój spoczął na małej, niebieskiej poduszeczce do szpilek, leżącej na stoliku.

— Czy to pani włożyła te szpilki do poduszeczki? — zapytałam.

— Nie. Ale dlaczego pani pyta o to?

Wyciągnęłam czarną szpilkę z mego paska i porównałam ją do szpilek w poduszce. Były to zupełnie takie same duże, czarne szpilki. Drobny ten szczegół miał jednak swoje znaczenie dla mnie. Dopiero wtedy, zwróciwszy się do panny Spicer, rzekłam:

— Obawiam się, że to ona!

— Myślę, że jej przysługę oddamy, budząc ją z przykrego snu.

Wtem śpiąca wyciągnęła ręce przed siebie i zawołała:

— Och, jakże mogłabym ją ruszyć! Ona jest nieżywa! Nigdy jeszcze żadnego trupa nie dotykałam.

Z przerażeniem cofnęłam się o dwa kroki wstecz. Oczy panny Spicer, pełne trwogi, utkwione były we mnie.

Nie będzie dalszego oddłużenia. Zamiast oddłużenia tanie kredyty.

Wicepremier Kwiatkowski udzielił w sobotę wyjaśnień, jak się będzie przedstawiała sprawa oddłużenia rolnictwa.

Dotychczas na oddłużenie wydatkowano miliard zł, a bieżące obciążenie budżetu państwa z tego tytułu przekracza 40 milionów zł, nie można więc podwyższać kredytów oddłużeniowych. Sprawa jest zresztą nieaktualna obecnie, bowiem pozostaje jeszcze do rozprowadzenia ulg i umorzeń na ogólną sumę 70 milionów zł, na które odpowiednie fundusze są zarezerwowane.

Najdonioślejszą dla rolnictwa sprawą jest przywrócenie warsztatom rolnym zdolności kredytowej. Dążąc do zrealizowania tego postulatu, na najbliższej sesji zwyczajnej sejmu znajdzie się projekt ustawy o kredytach długoterminowych dla średniego i drobnego rolnictwa ze specjalnym uwzględnieniem kredytu na spłaty rodzinne oraz kredytu na konwersję obecnych zadłużeń krótkoterminowych.

Celem umożliwienia rolnictwu wyciągnięcia korzyści z planowej akcji kredytowej, min. skarbu wyda niebawem zarządzenie, mające na celu jak najszybsze zrealizowanie ustalonego ustawami planu oddłużeniowego.

Rolnicy domagają się parcelacji majątków niemieckich.

POZNAŃ. Onegdaj obradował w Poznaniu walny zjazd wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych, który po raz pierwszy odbywał się z udziałem przedstawicieli nowoprzyłączonych powiatów.

Zjazd zagaił prezes Mikołajczyk, który, witając wojew. Maruszewskiego, podkreślił, że wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych pragnie współpracować w realizacji spraw, mających na celu umocnienie żywiołu polskiego na pograniczu.

Witając J. E. ks. biskupa Dymka, prezes Mikołajczyk potępił działalność wywrotową komunistów i zapewnił, że ogół rolnictwa stać będzie niezachwianie przy wierze katolickiej.

Szczególnie ostro wystąpił prezes Mikołajczyk przeciwko wpływowi Niemców na terenie Wielkopolski, przy czym wyraził zdziwienie, że tak powolnie idzie akcja parcelacyjna majątków niemieckich po stronie polskiej, podczas gdy wydziera się dziecku polskiemu po tamtej stronie serce i polską myśl, kiedy wydziera się rolnikowi polskiemu po drugiej stronie kordonu polską ziemię — mówił prezes Mikołajczyk — nie możemy czekać dłużej ani minuty z parcelacją majątków niemieckich na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

W ogóle zagadnienia ataku niemieckiego na polskie życie gospodarcze na zachodzie Polski zaczyna być palącym.

Do niedawna winę za ten stan rzeczy przypisywano bierności polskiego społeczeństwa. Dzisiaj już dla każdego jest widoczne, że penetracja gospodarcza Niemców idzie tymi drogami, którymi jutro miałyby przejść tanki czy armaty niemieckie.

Wykupywanie objektów przemysłowych i gospodarczych, kredytowanie na lewo i na prawo w polskim życiu gospodarczym przez instytucje i banki niemieckie, rozszerzanie zasięgu spółdzielczości i konkurencja poniżej cen zakupów — wskazują wyraźnie, że plan ataku jest systematycznie obmyślony i wykonywany.

Spirytus napędowy dla rolników.

Na liczne zapytania rolników w sprawie spirytusu napędowego Pom. Izba Roln. zawiadamia, że ustawa o monopolu spirytusowego z dnia 11 lipca 1932 r. oraz rozporządzenia wykonawcze do tej ustawy, przewidują 2 sposoby zaopatrywania rolników w spirytus skażony na cele napędowe, mianowicie:

1. Państwowy Monopol Spirytusowy zwalnia właścicielowi majątku ziemskiego, posiadającemu własną gorzelnię, odpowiednią ilość spirytusu własnej produkcji do zużycia w stanie skażonym na cele gospodarcze, m. in. do napędu motorów.

Za ilości spirytusu, zwalniane na te cele, Państwowy Monopol Spirytusowy żadnych dopłat nie uskutecznia i nie pobiera.

2. Państwowy Monopol Spirytusowego sprzedaje spirytus do napędu traktorów gospodarstwom rolnym, które nie posiadają własnych gorzelni.

Zakupiony spirytus wydaje się zasadniczo z własnych składnic monopolowych oraz prywatnych rektyfikacyj i tylko w nielicznych wypadkach z gorzelni rolniczych.

Cena takiego spirytusu w stanie skażonym wynosi obecnie 33 zł za 1 hl 100° loco składnica monopolowa do własnych naczyń odbiorcy.

Sprzedaż spirytusu na te cele uskutecznia Państwowy Monopol Spirytusowy na podstawie zezwoleń władz skarbowych I instancji.

Wybór radców do Pomorskiej Izby Rolniczej przez społeczne organizacje rolnicze.

W Nr 147 „Monitora Polskiego" z 1 lipca br. ukazało się zarządzenie p. Ministra Rolnictwa o wyborze radców do Pom. Izby Rolniczej. Wybory mają być ukończone do dnia 15 lipca br.

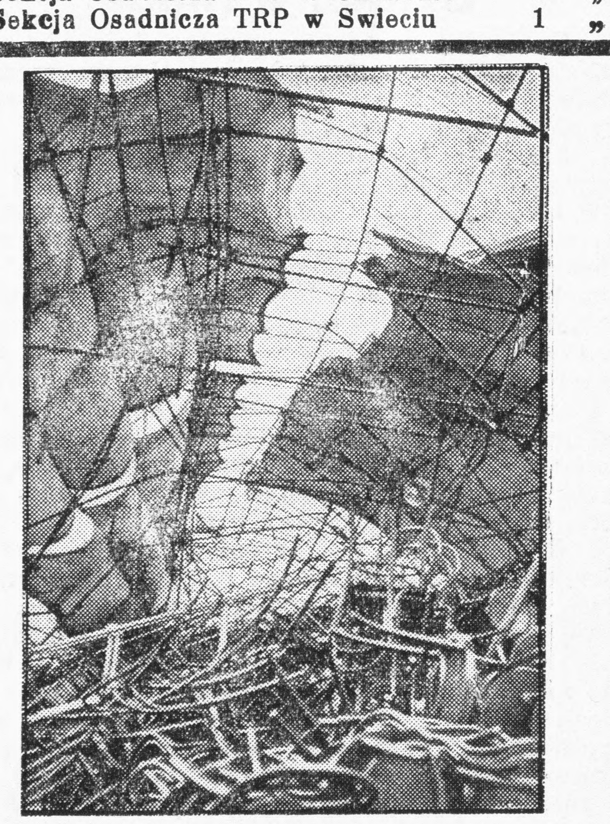
Dla wyborów zostały wyznaczone następujące organizacje:

I. Na lat trzy:

1. Pomorskie Towarzystwo Rolnicze 1 radca
2. Pom. Zw. Konia Szlach. Półkrwi 1 "
3. Pomorskie Tow. Hodowców Bydła 1 "
4. Pom. Zrzeszenie Kół Gosp. Wiejskich 2 "
5. Związek Spółdzielni Rolniczych 1 "
6. Pow. Tow. Kółek Roln. w Wyrzysk 1 "
7. Okr. Tow. Org. i Kół. Roln. w Rypinie 1 "
8. Sek. Osad. TRP w Wąbrzeźnie 1 "

II. Na lat sześć:

1. Towarzystwo Roln. Pow. w Toruniu 1 radca
2. Tow. Rolnicze Powiatowe w Grudziądzu 1 "
3. Towarzystwo Roln. Pow. w Starogardzie 1 "
4. Pow. Tow. Kółek Roln. w Inowrocławiu 1 "
5. Okr. Tow. Org. i Kół. Roln. w Aleksandrowie 1 "
6. Okr. Tow. Org. i Kół. Roln. we Włocławku 1 "
7. Org. Tow. Org. i Kółek Roln. w Lipnie 1 "
8. Sekcja Osadnicza TRP w Chełmnie 1 "
9. Sekcja Osadnicza TRP w Swieciu 1 "



W Anglii płd.-wschodn. przeszła gwałtowna burza, wyrządzając wielkie szkody na słynnym torze wyścigowym (derby). Na zdjęciu poniszczone namioty, rusztowania stalowe, krzesła.

MARZENIA PASTUCHA

Dziedzic: — Walek, co byś robił, gdybyś był dziedzicem?

Pastuch: — Kupiłbym sobie samochód i nie potrzebowałbym latać boso za świniami, proszę pana dziedzica.

ROZBROJENIE

Na rewii wojskowej oficer spostrzega żołnierza z odpiętym guzikiem u munduru.

— Ofermo! Trzy dni koszarniaka! Ty pewno na własną kapę robisz rozbrojenie?!

POSTĘP

— Diabli nadali z tym postępem! Wyobraź sobie, miałem silne podejrzenie, że moja żona zdradza mnie z tym idiotą Karolem. Poszedłem do niego kiedyś, gdy go nie było w domu. Otwieram biurko, na wierzchu leży paczka listów w różnych kopertach. Myślę sobie: teraz będę wiedział. Albo mnie żona zdradza, albo też idiota Karol bałamuci inną kobietę. Biorę listy do ręki i — niech diabli wezmą!

— No i co?

— Listy pisane były na maszynie.